

Podmiot w psychologii: odpowiedzi na artykuły komentujące

Joanna Trzópek

Instytut Psychologii Stosowanej, Uniwersytet Jagielloński

Niniejszy artykuł zawiera odpowiedzi na komentarze dotyczące mojego tekstu „Czy w psychologii społecznej jest miejsce na kategorie podmiotowości?”. Odnoszę się w nim krótko do kwestii kompatybilizmu/inkompatybilizmu w psychologii, traktując te stanowiska jako rodzaj (uprawnionego) założenia filozoficznego. Założenia jednak wpływają na treść teorii naukowych (trudno zresztą, by było inaczej). W tym sensie kwestia tradycyjnie rozumianego podmiotu wydaje mi się trudna do pogodzenia z tezami kompatybilistycznymi. W dalszej części artykułu odnoszę się do pewnej charakterystyki (cechy, atrybutu?) podmiotowości, której w swoim dyskutowanym artykule nie uwzględniłam: chodzi o podmiotowość jako bycie w zgodzie z samym sobą, na co zwracają uwagę autorzy obu tekstów komentujących. Tak określona podmiotowość mieści się w modusie samoregulacji przeciwstawianej przez oboje autorów represyjnej samokontroli. Zgadzam się, że może to stanowić interesujące przeformułowanie problemu podmiotowości. Uważam zarazem, że redefinicja taka – jeśli będzie mieć miejsce na gruncie psychologii – może być istotna także dla potocznego rozumienia podmiotu.

Słowa kluczowe: podmiot, podmiotowość, kompatybilizm/inkompatybilizm, samoregulacja, samokontrola

Korzystając z uprzejmości redakcji, chciałabym odnieść się krótko do artykułów Romany Kadzikowskiej-Wrzosek oraz Krzysztofa Mudynia, komentujących mój tekst dotyczący podmiotowości w psychologii społecznej. Za oba głosy w dyskusji dziękuję, wydają mi się one bardzo sensowne, a ponadto zwracają uwagę na pewną charakterystykę (cechę, atrybut?) podmiotowości, którego w swoim artykule nie uwzględniłam: chodzi o podmiotowość jako bycie w zgodzie ze sobą. Tak określona podmiotowość mieści się w modusie samoregulacji przeciwstawianej przez oboje autorów represyjnej samokontroli.

Problemy z kompatybilizmem

Jeśli chodzi o artykuł Romany Kadzikowskiej-Wrzosek, cztery sprawy wydają się zasługiwać na podniesienie.

Po pierwsze, uwagę wymaga kwestia roli świadomości. W artykule przychyliłam się do stanowiska (wbrew zakusom epifenomenalistów), że świadomość pełni ważną rolę regulacyjną. Tu więc nie ma większych różnic między

poglądami moimi a poglądami Romany Kadzikowskiej-Wrzosek. Różni nas natomiast pogląd na znaczenie faktu zdeterminowania samej świadomości (tj. świadomych myśli, pragnień, zamiarów). Jest to problem związany z kompatybilizmem i powrócę do niego w kolejnych akapitach.

Po drugie, zgadzam się, że całościowe funkcjonowanie osoby obejmuje także jej sfery nieświadome, w tym nieświadomą realizację celów. Ta ostatnia, jak skądinąd wiadomo – aby mogła mieć miejsce – bywa zazwyczaj zgodna z ogólnymi potrzebami czy tendencjami danej osoby. Odpowiedź osoby na sytuację jest jej całościową odpowiedzią i w tę odpowiedź zaangażowane są także nieświadome mechanizmy czy procesy. Na fakt ten zwracają zresztą uwagę także psychologia i filozofia personalistyczna i egzystencjalna, a więc kierunki całkowicie różne od „naturalistycznej” postawy współczesnej psychologii poznawczej i społecznej (por. Opoczyńska, 1999; Trzópek, 1999).

Jednocześnie – i to po trzecie – takie ujęcie wydaje mi się nadal sprzeczne z potocznymi intuicjami, a także znaczną częścią refleksji filozoficznej, dotyczącymi ujęcia podmiotowości w sensie silnym – a więc z naciskiem

Joanna Trzópek, Instytut Psychologii Stosowanej, Uniwersytet Jagielloński, ul. Łojasiewicza 4, 30–348 Kraków,
e-mail: joanna.d.trzopek@uj.edu.pl

na świadomy wybór i samostanowienie. Takie „silne” rozumienie podmiotu występuje także w cytowanej przeze mnie pracy Marii Jarymowicz. Warto też wspomnieć, że badania prowadzone w ramach tzw. filozofii eksperymentalnej (por. np. Nichols, 2004, 2006) zdają się wskazywać, że potoczne intuicje, jakie żywią ludzie, mają w istocie charakter inkompatybilistyczny, o zabarwieniu libertariańskim (tzn. badani zazwyczaj uznają, że wolna wola jest nie do pogodzenia z determinizmem, z czego wynika dla nich, że determinizm musi być poglądem fałszywym; por. Trzópek, *Na tropach podmiotu*, w przygotowaniu). Jak słusznie zauważa Romana Kadzikowska-Wrzosek, ujęcia kompatybilistyczne mogą stanowić podstawę możliwych zabiegów naturalizacyjnych, „wpasowujących” kategorię podmiotowości w założenia deterministyczne i praktykę badań naukowych. Inkompatybilizm, przeciwnie, zdaje się wskazywać, że postępowanie takie nie jest możliwe bez istotnych strat, a tym samym nie da się bez reszty dokonać przełożenia istotnych atrybutów podmiotowych na kategorie współczesnej nauki.

Po czwarte, jak wspominałam, zgadzam się z Autorką, że „determinizm jest niezbędny do tego, aby istniała empiryczna psychologia”, ale trudno mi zaaprobować pogląd, że jest on „również niezbędny dla zaistnienia wolnej woli czy uzyskania realnego wpływu na własne życie” (cyt. za Kadzikowską-Wrzosek). Wówczas mylimy bowiem pojęcia i przeciwstawiamy determinizm tzw. wolności przypadkowej, a nie wolności opartej na wyborze racji i motywów, o jakiej pisałam. Ta ostatnia jest inkompatybilistyczną wolnością, zgodnie z którą można postąpić inaczej.

Debata nad tym, czy podmiot w danej chwili, np. podczas podejmowania decyzji, mógł postąpić inaczej niż postąpił (co zakłada stanowisko inkompatybilistyczne i libertariańskie) wydaje się mieć nieusuwalnie filozoficzny charakter. Jednak konsekwencje myślowe, jakie za tym idą, mają całkowicie praktyczny wymiar. Odwołam się tu – przykładowo – do cytowanego przez autorkę rozróżnienia Juliusa Kuhla na „orientację na działanie” oraz „na stan”. Orientacja na stan zdaje się upośledzać sprawną samoregulację, podczas gdy orientacja na działanie wydaje się ją wspierać (co związane jest z właściwym podmiotowaniem własnemu zachowaniu). Otóż problem wyłania się wówczas, gdy zapytamy, czy – jako wolne podmioty – mamy możliwość wybrać swoją orientację. Tu okazuje się, że jest ona zależna (czytaj: zdeterminowana) przez różne czynniki związane z wychowaniem, temperamentem, rodziną. Na gruncie kompatybilizmu, będąc tą właśnie osobą, nie mogę postąpić inaczej, wybrać innych motywów czy racji, niż te, które sprzyjają mojemu podmiotowemu działaniu, lub przeciwnie – je krępują.

Mówiąc kolokwialnie, coś wówczas z tą podmiotowością zdaje się nie grać. Jakie z tego płyną wnioski?

Wydaje mi się, że podstawowe są dwa. Po pierwsze, psychologia zajmuje się realnymi uwarunkowaniami pewnych ludzkich cech, co może sprzyjać polepszeniu jednostkowego funkcjonowania. To, czy możemy (a jeśli tak, to na ile) abstrahować od filozoficznych implikacji przyjmowania pewnych założeń czy rozstrzygnięć pozostaje wówczas nadal kwestią otwartą i podlegającą dyskusji.

Po drugie, skoro zgodzimy się, że regulacja podmiotowa obejmuje – wbrew potocznym przekonaniom i „silnym” stanowiskom filozoficznym – także procesy i funkcjonowanie nieświadome, oznacza to, że na gruncie psychologii musimy dokonać jakiejś redefinicji kategorii podmiotowości w stosunku do tych klasycznych ujęć. Propozycja taka, jak można wnosić z obu cytowanych artykułów, właśnie padła – jest nią poczucie zgodności ze sobą i własnymi zasobami jako osoby.

Podmiotowość jako bycie (bardziej) sobą

W tym miejscu pora odnieść się do tekstu Krzysztofa Mudynia. Przeformułowanie problemu w kategoriach podmiotowego vs. instrumentalnego traktowania innych osób (a także siebie samego) wydało mi się bardzo ożywcze. Z perspektywy często jałowego dyskursu akademickiego przenosi ono dyskusję w centrum zagadnień, które wydają się jak najbardziej – właśnie podmiotowo – angażujące. Jeśli miałabym się zastanowić na serio, gdzie jest miejsce na kategorię podmiotowości we współczesnej psychologii (być może nie tylko, ale zwłaszcza) społecznej, upatrywałabym go właśnie tam, gdzie widzi je Krzysztof Mudyń: w czynnikach, sprzyjających podmiotowemu traktowaniu innych ludzi, lub przeciwnie – w czynnikach, które prowadzą do dehumanizacji relacji.

W pełni też mogę podpisać się pod twierdzeniem, że podmiotowość „jest nie tyle (...) wystarczająco jednoznaczną kategorią, ile raczej skrótowym hasłem, ewentualnie pojęciem zbiorczym, rozmytym, za którym nie stoją ani jednoznaczny uzus, ani definicja teoretyczna” (por. Mudyń, s. 152). Odnoszę podobne wrażenie. Tym bardziej jednak dyskusja nad podmiotowością w psychologii wydaje mi się czymś istotnym, by nie powiedzieć – palącym.

Zarazem, mimo iż przemawia do mnie wizja „reguł demokratycznych” w kwestii bycia podmiotem względem siebie, pojawiają mi się tu pewne wątpliwości. Odwołam się do osobistego, być może mało wychowawczego przykładu. W czasie gdy czytałam teksty komentujące mój artykuł, przygotowywałam się też na zajęcia ze studentami, które miały trwać do godz. 21:00 wieczorem. Byłam

zmęczona i naprawdę bardzo nie chciałam na nie pójść. Użyłam całej swojej (opresyjnej) samokontroli wobec siebie, by się zmusić i zajęć nie odwołać. A przecież czytałam w tekście Krzysztofa Mudynia, że trzeba uwzględniać własne głębokie potrzeby. Moją głęboką potrzebą było – jak mi się wówczas wydawało – zostanie w domu. Czy idąc na zajęcia, postąpiłam podmiotowo, czy potraktowałam siebie jak przedmiot? Wątpliwości takie jak te pokazują, z jak trudnym fenomenem mamy do czynienia.

Na marginesie warto zauważyć, że demokracja to nie tylko głosy większości, ale też obrona praw mniejszości. Może więc także samokontrola wyraża autentyczną podmiotowość, o ile odnosi się do tego, co uznaje się za właściwe, mimo iż przemawia to „słabszym głosem”?

Podsumowując, wydaje mi się, że:

1. Powiązania podmiotowości ze świadomością i świadomym wyborem nie da się w psychologii na dłuższą metę utrzymać. Nie oznacza to jednak – moim zdaniem – konieczności opowiedzenia się za stanowiskiem kompatybilistycznym lub jakimkolwiek innym. To kwestia przyjmowanych przez każdego badacza indywidualnych założeń. Które jednak, notabene, zawsze będą rzutować na interpretacje wyników badań naukowych, jakich badacz dokonuje.
2. Konieczna jest dyskusja dotycząca tego, na czym właściwie polega kategoria podmiotowości, przy czym – jak widać z komentujących artykułów – coraz silniej wydaje się zaznaczona tendencja, że jest to „zgodność z (całościowym) sobą”.

3. Jednocześnie przy takim ujęciu próba określenia, co oznacza „zgodność z (całościowym) sobą” zdaje się nabierać szczególnie istotnego charakteru.
4. Nie jestem jednak pewna, czy nie powoduje to, że problem podmiotu znowu gdzieś się wymyka. Ale być może jest to zagadnienie, które – jak zauważają filozofowie podmiotowości – z natury swojej nie znajdzie w pełni zadowalającego rozwiązania.

Niezależnie od tego wydaje mi się, że stoimy wspólnie przed możliwością (potrzebą?) redefinicji kategorii podmiotowości na gruncie psychologii, redefinicji, która ma szansę przeniknąć do myślenia filozoficznego i potocznego. A to nie jest sprawa, którą można bagatelizować.

LITERATURA CYTOWANA

- Nichols, S. (2004). The folk psychology of free will: Fits and starts. *Mind and Language*, 19, 473–502.
- Nichols, S. (2006). Folk intuition about free will and responsibility. *Journal of Cognition and Culture*, 6, 57–86.
- Opoczyńska, M. (1999). Wokół pytań o naturę człowieka. W: M. Opoczyńska (red.), *Wprowadzenie do psychologii egzystencjalnej* (s. 9–42). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Trzópek, J. (1999). Psychologia egzystencjalna a naturalistyczne koncepcje człowieka. W: M. Opoczyńska (red.), *Wprowadzenie do psychologii egzystencjalnej* (s. 92–114). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Trzópek, J. *Na tropach podmiotu*. Praca habilitacyjna, w przygotowaniu.

Subject in psychology: Reply to commentaries

Joanna Trzópek

Institute of Applied Psychology, Jagiellonian University

Abstract

The present article contains replies to commentaries on my earlier paper entitled “Does social psychology have room for the category of subjectivity?”. In this article, I briefly relate to the question of compatibilism/incompatibilism in psychology, treating these stances as a (justified) philosophical presupposition. Presuppositions, of course, influence the content of scientific theories. In this sense, the issue of the traditionally understood subject seems difficult to reconcile with compatibilistic theses. In the further part of this article, I relate to a characteristic of subjectivity which I did not consider in my previous article but which both commentators drew attention to: subjectivity understood as being in agreement with oneself. Such understanding of subjectivity fits within the self-regulation modus and has been contrasted by both authors with a repressive self-control. I agree that this may be an interesting re-formulation of the problem of subjectivity. At the same time, I believe that such a redefinition – if performed on the grounds of psychology – can be of relevance also for the popular understanding of the subject.

Key words: subject, agency, compatibilism/incompatibilism, self-regulation, self-control

Złożono: 27.06.2012

Zaakceptowano do druku: 18.07.2012